Rok III Sobota dnia 30 Kwietnia 1921 roku. **Cena 5 mk.** №. 72.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **110** mk., z odnoszeniem **120** mk
z przesyłką pocztową **120** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **15** marek
druga i trzecia **12** mk, czwarta **10** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **12** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **12**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **2** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Kiedyż nareszcie?

W przedostatni wtorek, dnia 19-go kwietnia, do grobowca Hohenzollerów w poczdamskim Parku Sans-Souci składano sprowadzone z Holandji zwłoki b. cesarzowej niemieckiej, Augusty Wiktorji, małżonki Wilhelma II-go.

Pogrzeb w Poczdamie stał się nie tylko uroczystością hołdu, oddanego Domowi Hohenzollernów przez 300 tysięczny orszak żałobny uczestników, wychowanych w bezwzględnej czci dla tych sposobów działania, któremi Hohenzollernowie w ciągu wieków powiększali swoją własną i niemiecką potęgę, nastając na wolność i mienie sąsiadów.

Pogrzeb ten stał się także objawieniem nieposkromionej żądzy odwetu w Niemczech po klęsce poniesionej w wojnie, którą Niemcy wywołały, pragnąc zapanować nad światem.

Pisma zagraniczne, niemieckie i zachodnie, przyniosły zdjęcia, dające różne ułamki pochodu pogrzebowego.

Zbiegło się na ten pogrzeb 10,000 oficerów dawnej armji niemieckiej, których lśniące pickelhauby przypominały najlepsze czasy pruskiego militaryzmu. Wszystkie garnizony Reichswehr'y przysłały po kilku przedstawicieli, tak że razem znalazło się tam 5,000 żołnierzy republikańskich, składających pokłon imieniowi Hohenzollernów. Jak śpiący rycerze w baśniach ludowych wyrośli nagle z pod ziemi, w rozbrojonych Niemczech ci niedawni bojownicy o panowanie nad światem.

Jakie hasło niewypowiedziane, a jednak zgodne i powszechne, ściągnęło do siedziby hohenzollernowskiej te rzesze żołnierskie i jaka myśl drgała łącząco między niemi a setkami tysięcy zebranych?

Tylko myśl odwetu.

Jedno ze zdjęć paryskiej „Illustration" przedstawia tę chwilę, gdy wodzowie wojny niemieckiej przechodzą przed szeregiem, utworzonym przez młodzież szkół wyższych. Na czele feldmarszałek Hindenburg a po lewicy jego generał Ludendorff, złączeni w tym pochodzie, jak przez całą wojnę w sztabie, za nimi admirał von Tirpitz, a dalej tłum generałów, między którymi był i Mackensen i Falkenhayn i Kluck i tylu innych. Las białych, lśniących, pysznych pioropuszów. Z tłumu młodzieży w dawnych burszowskich strojach, czapkach, wstęgach iskrzą się wpatrzone w starych wilków wojny źrenice, a proch ziemi zamiatają kornie przed nimi pochylone sztandary.

Kiedyż, ach kiedyż znowu?

Kiedyż powiedziecie nas znowu do Belgji i Francji, kiedyż na nową bibljotekę i odbudowanych dwa tysiące sto domów w Louvain i na katedrę w Reims, kiedyż na stanowiska, z których można będzie ostrzeliwać Paryż, kiedyż noga niemiecka pod waszą wodzą stanie znowu krzyżackim i beselerowskim szlakiem hen daleko w niepohamowanym Drang nach Osten, kiedyż nowe unterseebooty von Tirpitz'a zatapiać zaczną Lusitanie i Mauretanie z niewojskowymi podróżnymi, kiedy padną nowe bomby na dalekie od frontu miasta, kiedy kłaść się zacznie szeregi nieprzyjacielskie gazami trującymi?

Kiedy przyjdzie wreszcie upragnione zwycięstwo i niemiecka Weltherrschaft?

Ta myśl, która przez dziesiątki lat dumnie biła na cały świat z pod białych pióropuszów, dziś starannie ukrywana, błysnęła znowu na chwilę złowrogiem światłem koło poczdamskiego grobowca Hohenzollernów, pisze między innemi wartykule „Rzeczypospolitej" jej naczelny radaktor Stanisław Stroński.

Przybłędy z Niemiec rabują na G. Śląsku.

Jak donoszą pisma niemieckie, onegdaj na urząd pocztowy w Mysłowicach wykonano sprytnie obmyślany napad rabunkonkowy. Zamaskowani rabusie wpadli do urzędu pocztowego w chwili, gdy tam plombowano właśnie worek z pieniędzmi, celem wysłania go na stację pocztową Katowice.

Rabusie z wyciągniętymi rewolwerami w dłoni zmusili urzędników do biernego asystowania w rabunku, którego ofiarą padła cała gotówka kasy pocztowej z zawartością 66.300 mk. niemieckich. Policji kryminalnej udało się już schwytać jednego ze sprawców rabunku.

Propaganda przeciwpolska Ligi Narodów.

Spotyka nas nowa niespodzianka. Sekretarjat Ligi Narodów opublikował dwa nowe akty w sprawach, dotyczących bezpośrednio Polski. Akty noszą daty najświeższe, kwietniowe. Jeden z nich, jak wynika jednak z tekstu, jest przedrukiem memorjału rozesłanego w sierpniu 1920 roku przez ewangelików niemieckich, skarżących się na rzekomy ucisk mniejszości religijnych w Polsce, sama data redakcji tego memorjału wskazuje na jego tendencje. Pod Warszawę i nad Wisłę zbliżały się wojska rosyjskie i podawały sobie już ręce w kurytarzu gdańskim z niemieckiemi fortpocztami. Polska miała wtedy co innego do roboty, niż zajmować się sprawą mniejszości religijnych na swojem terytorjum. Ale właśnie wtedy jacyś propagandyści niemieccy nie mieli nic pilniejszego jak zbierać wszystkie zażalenia i pretensje „pokrzywdzonych ewangelików". Cel tej akcji był aż nadto przejrzysty i niedwuznaczny, wysłanie tego elaboratu pod adresem Ligi Narodów było istnem szyderstwem i z Polski i z Ligi Narodów i z traktatu wersalskiego. Rok cały przeleżał ten dokument pod suknem sekretarjatu Ligi Narodów i wylazł na światło dzienne kosztem Ligi pomiędzy jej urzędowymi drukami rozsyłanymi wszystkim rządom świata dopiero teraz, właśnie w przededniu rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

Drugi dokument kosztem Ligi wydany i staraniem sekretarjatu rozesłany — to nowe pismo „prezydenta Rady Narodowej Ukraińskiej" Petruszewicza w sprawie Galicji Wschodniej. Sekretarjat Ligi Narodów drukował już cały szereg podobnych elukubracji pp. Petruszewicza, Kosia Lewyckiego e tutti quanti bez wiedzy Polski i przy jej protestach.

Wiadomości polityczne.

Wyjazd posła Głąbińskiego.

Poseł Głąbiński (Zw. Lud. Nar.) wyjeżdża do Paryża i Londynu z polecenia rządu w sprawach finansowych.

Pierwszy maja w Sowdepji.

Centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej ogłosił okólnik, w którym oświadcza, iż uważa za konieczne jeszcze raz zwrócić się do wszystkich organizacji partyjnych w sprawie świętowania dn. 1 maja.

Organizując to święto, podkreślając jego charakter międzynarodowy i wskazując na różnicę świętowania w Rosji sowieckiej i innych krajach, należy dołożyć szczególnych starań, aby w Rosji sowieckiej dzień ten był ogólnem świętem, obejmującem nietylko zorganizowane i uświadomione związki zawodowe i klasę pracującą miejską, lecz również i wieś. Dzień 1 maja winien się stać i stanie się świętem pracującego włościaństwa. Nastąpi to tembardziej, im większe znajdzie to poparcie ze strony włościan.

Nie wstępują do P. S. L.

Wiadomość, podana przez niektóre pisma o wstąpieniu hr. Adama Tarnowskiego i hr. Skrzyńskiego do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", jest nieprawdziwa.

Traktat handlowy między Węgrami a Polską.

Celem zawarcia traktatu handlowego z Polską udaje się do Warszawy specjalna komisja. Traktat ma być zawarty na takich samych warunkach, jak traktat z Czechosłowacją, który został podpisany 26 kwietnia.

Wilhelm w Brazylji.

Donoszą z Buenos Aires, że b. cesarz Wilhelm zwrócił się w drodze dyplomatycznej do rządu brazylijskiego z prośbą o pozwolenie osiedlenia się w Stanie Motto Grosso na granicy Boliwji.

Grabież polskiej ziemi w Cieszyńskiem

We środę rano weszli członkowie komisji deliminacyjnej z polskim delegatem inż Filasiewiczem na terytorjum dotąd polskie w gminie Kaczyce pod Frysztatem, przy asyście całej kompanji wojsk czeskich, w odległości 2 klm. od wytycznej rozstrzygnięciem paryskiem rozpoczęli wytyczenie granicy czeskiej, tak, że t. zw. Czarny las znajduje się obecnie na terytorjum czeskiem. Nastąpiło zatem przesunięcie granicy na naszą niekorzyść o 2 klm.

Wiadomość tę podaje dzisiejszy „Dziennik Cieszyński", który wyraża niesłychane oburzenie, powołując się na swój artykuł z dn. 9 października ub. r., powtórzony przez prasę polską, że żaden Polak nie powinien przyjąć godności członka komisji delimitacyjnej, po złożeniu tej godności przez prezydenta sądu obwodowego cieszyńskiego dra Bocheńskiego. Okazało się bowiem w tym czasie, że komisja absolutnie granicy na korzyść Polski nie poprawi.

Górnośląskie zagłębie węglowe — fabryką wojenną.

Poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

O ważności zagłębia węglowego i przemysłowego dla produkcji wojennej pisał niedawno inż Kischa w „Przewodniku ekonomicznym dla Górnego Śląska". Autor podaje m. in., że Górny Śląsk produkuje rocznie około 60 proc. całej ilości surowej stali t. zn., że około 900 tysięcy ton zostaje zużytych na fabrykację pocisków artyleryjskich. Reszta, t. j. około 600 ton surowej stali, służyła bezpośrednio produkcji wojennej. Ten sam autor pisze, że nie można sobie wcale wyobrazić, w jaki sposób możnaby było wykonywać ciągłe i olbrzymie transporty wojsk gdyby węgiel gornośląski nie zapełnił braków, wywołanych przerwą w dostawie węgla angielskiego. „Temps", cytując tę opinję stwierdza, iż nie należy się dziwić energji, z jaką Niemcy bronią górnośląskiego zagłębia węglowego. Jeżeli uda się im się węgiel zatrzymać. Niemcy będą mogli zawsze produkować materjał wojenny i przygotować wszystkie, na długą metę pomyślane, operacje wojskowe.

Japonja dla dzieci polskich

Japoński Czerwony Krzyż powziął projekt utworzenia w Polsce przytułku dla sierot polskich po ofiarach wojny domowej na Syberji, lub też których rodzice zmarli wskutek niedostatku. Japoński Czerwony Krzyż zebrał i umieścił sieroty polskie w przytułku w Tokio, gdzie otoczył je troskliwszą opieką. Projekt założenia w Polsce przytułku jest nowym dowodem szlachetnych dążeń Czerwonego Krzyża japońskiego. Wkrótce będzie ogłoszony apel do społeczeństwa japońskiego z we-

zwaniem do uczestniczenia w tem dziele filantropijnem. |Protektorat nad sierotami polskiemi objęła cesarzowa japońska. Przytułek, którego utworzenie nastąpić ma w niedalekiej przyszłości, będzie pierwszą japońską stałą instytucją dobroczynną w Europie.

Tron i kabaret.

Filozofja życiowa arcyksięcia Leopolda.

Nie wszyscy Habsburgowie hołdują marzeniom monarchicznym. Są między nimi i tacy, którzy już dawno wyzbyli się dążeń tronowych i przekładają zwykłe deski teatralne nad powaby majestatu. Ekspada Karola była dla tych zdemokratyzowanych członków b. domu cesarskiego czemś niespoozlewanem i oderwaniem od warunków życia współczesnego, co w rezultacie musiało spowodować smutnę następstwa dla ex-pomazańca.

Otóż — jak się dowiadujemy — jeden z kuzynów Karola, b. arcyksiąże Leopold Salvator, występuje w jednym z kabaretów berlińskich.

Na zapytanie pewnego dziennikarza dlaczego wstąpił do kabaretu, odpowiedział: „Jako dymisjonowany admirał dostaję pensję miesięczną w wysokości 3000 kor. czyli 310 mk. niemieckich, Czy sądzi pan, że można utrzymać się z takiej pensji?“ Odpowiedź b. arcyksięcia musiała zapewne rozdroić dziennikarza ze względu na swe logiczne uzasadnienie.

Trzeźwości poglądu kuzyna mógłby pozazdrościć nie tylko Karol, władca na wywczasach, lecz również inni jego koledzy, którym przypadło w udziale opuścić trony i szukać schronienia u sąsiadów neutralnych. W każdym razie — niepowodzenie na deskach kabaretowych nie dałoby się porównać z niefortunnym wystąpem Karola w Budapeszcie.

O los urzędników częstochowskich.

Z wiecu urzędników w „Ognisku.“

We czwartek w sali „Ogniska“ odbyło się zebranie przedstawicieli niemal wszystkich miejscowych urzędów w liczbie około 150 delegatów. Przewodniczył obradom sędzia Kędzierski, Przemawiali pp. dyr. Płodowski, E. Fulman, Cwikła, A. Reszke, sędzia Kędzierski i inni. Nagół przedstawiano opłakany stan urzędników państwowych w Częstochowie i zastanawiano się nad sposobami zaradzenia temu. Miast rezolucji, które, jak wykazała dotychczasowa praktyka. spoczywają w koszach ministerjalnych, uchwalono wysłać specjalną delegację do Warszawy. W skład delegacji weszli pp.: Cwikła, F. Dobrucki, Fulman i Jakubowski. Delegaci mają się starać o zrównanie mnożnika z Warszawą i Łodzią. Obecnie mnożnik w Częstochowie wynosi 472.50 w Warszawie zaś podniesiony został obecnie do 630. Urzędnicy częstochowscy domagają się tego na zasadzie, że Częstochowa pod względem zaopatrywania jej w artykuły żywności należy do miast upośledzosych, że wreszcie pątnicy, wycieczki plebiscytowe, stałe przebywanie kilku tysięcy ukraińców — wszystko to wzmaga podnoszenie się cen artykułów pierwszej potrzeby.

Zebrani uchwalili, aby natychmiast po powrocie delegacji z Warszawy zwołane zostało ogólne zebranie urzędników, celem omówienia działalności na przyszłość Wyrażono też opinję, że obecne wynagrodzenie urzędników jest tak niedostateczne, że nietylko nie może być mowy o kupnie odzieży, ale pensje urzędnicze nie wystarczają na kupno najniezbędniejszych artykułów żywności.

Kronika.

Nabożeństwo dla młodzieży.

W niedzielę, dn. 1 maja o godzinie 10 rano przed szczytem na Jasnej Górze odbędzie się Msza św. dla młodzieży, którą odprawi ks. biskup Krynicki. Słowo Boże wygłosi O. Marjan. Na nabożeństwie będą wszystkie szkoły.

Apel do kwestarzy.

Komitet Niesienia Pomocy Zdem. Zołn. zwraca się z gorącą prośbą do pań i panów o zapisywanie się na listę kwestujących w dniu 1 i 3 maja b. r. Zapisy przyjmuje się w biurze Komitetu, ul. Kościuszki 11. W lokalu kasy Pożycz.-Oszczęd. od godz. 9 — 3 po południu.

Utworzenie Oddziału Sztuki i Kultury.

Z urzędowego źródła dowiadujemy się, że z dniem 1-go kwietnia r. b. utworzony został przy Województwie Kieleckiem Oddział Sztuki i Kultury. Do zakresu działania rzeczonego Oddziału należą sprawy objęte w najwyższej instancji kompetencją Ministerstwa Sztuki i Kultury, które na kierownika Oddziału powołało Konserwatora Okręgu Kieleckiego p. Jerzego Remera. W związku z powyższem Urzędy Konserwatorskie na okręg kielecki i radomski, wchodzące również w skład nowoutworzonego Oddziału, przeniesione zostaną w najbliższym czasie z naszego miasta do siedziby Województwa.

Posiedzenie Rady miejskiej

Wobec nie dojścia do skutku posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 28 b. m. z powodu braku quorum powtórne posiedzenie w sprawie dalszej dyskusji nad budżetem odbędzie się dnia 2 maja o godz. 7 i pół wiecz. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych p. radnych.

5-ty odczyt.

Staraniem Koła Częstochowskiego Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych w dniu 1 go maja o godz. 4-ej po południu w Sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej odbędzie się odczyt prof. Uniw. Jagiellońskiego Dra Konopczyńskiego na temat: Konfederacja barska a konstytucja 3-go maja.

Bilety po 25 mk. przy wejściu, a wcześniej w kancelarji gimn. państw. im. H. Sienkiewicza, III al. 56.

Pielgrzymka do Krakowa.

Na przypadającą w dniu 8 maja uroczystość św. Stanisława, Biskupa Krakowskiego, Patrona Polski, wyrusza z Jasnej Góry pielgrzymka do Krakowa. Osoby zapisane na pielgrzymkę, proszone są o wniesienie opłaty i odbior biletów podróży najpóźniej do dnia 2 maja, po tym terminie karty podróży wydawane nie będą i osoby, które kart nie wykupiły, bezwzględnie skreślone zostaną z listy uczestników wycieczki. Wydawanie kart podróży odbywa się codziennie od 6 ej do 7 ej wiecz. w Sali Arcybractwa na Jasnej Górze, oraz przez cały dzień w sklepie Spółki Akcyjnej „Ryngraf“, ul. Kordeckiego 21.

Precz z nadmiarem urzędów!

Jedną z przyczyn, że skarb nasz stoi nad przepaścią, jest nadmierny biurokratyzm. Nadmiar urzędników i urzędniczek jest klęską dla kraju.

Może te zdrowe głosy, które od pewnego czasu odbywają się tu i owdzie, nie będą głosem wołającego na puszczy.

Zaprawdę urzędy nasze są klęską. Każdą drobną sprawę, każdy płacony podatek załatwia kilku urzędników. Trzeba chodzić z urzędu do urzędu, wyczekiwać godzinami, na to, co przy innym systemie mógłby załatwić jeden urzędnik. Po obliczeniu okazało się, że podanie opłacone marką stemplową 50 fen. kosztuje skarb Mk. 13 — obliczywszy utrzymanie urzędników do załatwienia tegoż. Nic dziwnego, że skarb ubożeć musi. Zmieńmy system, znieśmy zbyteczne urzędy, usuńmy zbywających urzędników i urzędniczki. Nie mamy rzemieślników, brak nam krawcowych, brak kupców, sklepowych, bo ludzie ci pracują w biurach, są ciężarem dla Państwa i zgubą kraju.

Miejmy odwagę nareszcie spojrzeć prawdzie w oczy. W biurach pozostawmy ludzi starszych, inwalidów, młodych natomiast skierujmy do rzemiosł, do igły, niech nie stają się automatami i pasorzytami kraju.

S. J.

O szkołę kolejową.

Z Częstochowy do Herbów!

Pracownicy kolejowi węzła częstochowskiego po ustąpieniu okupantów gorliwie zajęli się otworzeniem dla swoich dzieci szkoły początkowej, na co uzyskali gmach byłego Zarządu b. d. żelaznej Herby-Kielce. Z początku nie cały; lecz w miarę przybywających dzieci do nauki, zużytkowali cały budynek.

I to wkrótce okazało się mało. Zajęto drugi drewniany przy ul. Stradomskiej lecz znowu obecnie okazało się za szczupło i biedzą się nad tem, skąd wziąć budynek na nowe rozszersenie pomieszczenia szkolnego,—Za granicą zakładają się szkoły według najnowszego systemu w miejscowościach najzdrowszych, najzaciszniejszych, z dużą ilością zieleni i przestrzeni, a nawet wśród okolic lesistych.

Czy pomieszczenie dla szkoły musi mieścić się koniecznie w mieście. jeżeli do szkoły może być dojazd każdej chwili pociągiem d. ż.. a zwłaszcza gdy te pociągi (uczniowskie) kursują i za darmo Zarząd P.K.P. ofiarowuje? Zastanawiając się nad podobnym pytaniem dla Częstochowy, w której nie ma dostatecznej ilości domów kolejowych na pomieszczenie najkonieczniejszych Urzędów kolejowych, czy nie znalazła by się miejszowość w pobliżu Częstochowy odpowiednia z dużą ilością budynków i w zdrowym lesistem położeniu. Jest! i to w półgodzinnej odległości od niej, z budynkami, z któremi wkrótce nie wiadomo co będzie robić i jak je najpraktyczniej zużytkować. Są to Herby-Polskie.

Przecież gmachy, jakie się tam znajdują, mogą pomieścić wygodnie szkoły kolejowe, ba, nawet internaty i cały personel nauczycielski.

Komunikacja z Częstochową może być bezwzględnie w każdej porze, bo Zarząd P.K.P. zgodzi się na tę ustępstwa, bez

---

SELMA LAGERLOF. 21)

Dziwy Antychrysta.

Z dziecinną radością cieszyła się starym pałacem i starodawnemi meblami.

Nawet don Ferrante w tem otoczeniu przestał być dla niej kupcem z małego miasteczka. Wyobraźnia jej widziała w mężu starego chciwca, który skrzętnie gromadził złoto na wykupienie majątków i pałaców rodzinnych. W dziecinnej, rozpalonej główne snuły się marzenia, że ten po chłopsku ubrany człowiek wkrótce zamieni się w hiszpańskiego grąnda i księcia Sycylii.

Don Ferrante od chwili ślubu codziennie wieczorem wdziewał paradny surdut, zawieszał gitarę na ramieniu, siadał na stopniach estrady w pałacowej sali muzycznej i śpiewał canzony i różne inne pieśni ludowe.

Wówczas Micaela śniła, że jest małżonką najdostojniejszego pana w pięknej Sycylii.

Już w kilka miesięcy później Kawaler Palmeri został wypuszczony z więzienia i zamieszkał u córki. Podobało mu się w Diamante. Zaprzyjaźnił się ze wszystkimi. Codziennie zaś na stokach góry szukał starych zabytków.

Córce jednak nie przebaczył. Mieszkał wprawdzie pod jednym dachem z Micaelą, ale uważał ją zupełnie za obcą osobę i nigdy nie okazywał się dla niej uprzejmym. Donna Micaela udawała, że tego nie zauważyła. Niemogła brać już teraz na serjo jego gniewu. Czuła, że ta nienawiść jest przejściową, że przywiązanie córki zwyciężyć ją zdoła.

Pewnego dnia Micaela stała na balkonie i kłaniała się z uśmiechem na ustach ojcu, który właśnie przejeżdżał na małym, karym koniku. Za chwilę przyszedł ze sklepu don Ferrante.

— Mam ci coś do powiedzenia, Micaelo—rzekł.

— Co takiego?—spytała.

— Udało mi się uzyskać przyjęcie twojego ojca do „Bractwa Najświętszego Serca“.

Donna Micaela niechciała widocznie rozumieć słów tych, chociaż don Ferrante mówił dość wyraźnie.

Powtórzył więc raz jeszcze, że wczoraj był w Katanii i że tam udało mu się uzyskać przyjęcie Kawalera Palmeri do bractwa. Za miesiąc może tam już mieszkać.

— Co to ma znaczyć—zapytała donna Micaela.— Co to za bractwo?

— Co za bractwo?—odparł don Ferrante, — No, mieszka tam sporo ludzi.

— Biednych i starych?

— Oczywiście! Przecież bogaci nie potrzebują tego.

— Biedak, mieszkajacy w takim zakładzie, nie ma nawet osobnego pokoju?

— Nie—są tam olbrzymie sypialnie.

— I je z cynowych szalek, na stołach bez obrusa?

— Nie, na porcelanie!—żartował don Ferrante.

— Ale na stole bez obrusa!

— Była tylko stół był czysty. Mieszkają tam zresztą poczciwi i dzielni ludzie. Trzeba ci wiedzieć, że nie bez trudności przyjęty został do tego grona kawaler Palmeri—rzekł don Ferrante i wyszedł.

Donna Micaela pozostała sama: była smutna i zła jednocześnie. Po rozmowie z mężem miała to wrażenie, że zepchniętą została ze swojego stanowiska i została najzwyczajniejszą żoną kupca. Trudno było pogodzić się jej z myślą, że ojciec zamieszkać może w przytułku!

Po obiedzie rzekła do męża:

— Co ty właściewie masz przeciw mojemu ojcu?

— Za drogo mnie kosztuje.

— Ależ ty jesteś bogaty!

— Kto ci opowiadał takie brednie? Czyż nie widzisz, jak muszę się nieraz męczyć? Oszczędzać trzeba.

— Oszczędź na czem innem.

— Pomyślę także o tych innych rzeczach. Giannita dosyć już dostała.

— Co ty mówisz? Moje raczej wydatki ograniczaj.

— Ty jesteś moją małżonką. Musisz mieć wszystko, jak należy.

Donna Micaela milczała przez chwilę. Zastanawiała się, co ma mężowi powiedzieć, aby cofnął postanowienie.

— Czy wiesz—rzekła nareszcie—dlaczego zostałam twoją żoną?

— O tak!

— A czy pamiętasz, co mi przyrzekł ksiądz?

— To jest rzecz księdza; ja czynię to, co mogę.

— Słyszałeś może, że zerwałam ze wszystkimi przyjaciółmi w Katanii, którzy odmówili pomocy mojemu ojcu, gdy do nich zwróciłam się o nią.

— Wiem o tem.

— I że dlatego przybyłam do Diamante, aby uniknąć spotykania się z nimi i aby mój ojciec nie potrzebował wstydzić się przed nikim.

— To też oni wcale z nim przyjaźnić się nie pragną.

— I wiedząc o tem wszystkiem, nie obawiasz się działać przeciw mojemu ojcu?

— Obawiać się? Nie, moja żono, ja nie obawiam się niczego.

— Czyż nie uczyniłam cię szczęśliwym?

— O tak—odpowiedział don Ferrante tonem obojętnym.

— Czyż nie przyjemnie ci było, gdy śpiewałeś mi pieśni? Czy nie byłeś zadowolony, gdy uważałam ciebie za najszlachetniejszego męża Sycylii? (d. c. n.)

żadnej straty dla swoich interesów.—Budynki będą dobrze zużytkowane, dzieci mieć będą świeże powietrze a Urzędy Kolejowe w Częstochowie zyskają lokale poszkolne, za które dziś płacą bajońskie sumy. Konserwator.

Sprawy robotnicze.

Lat 16 dobiega od chwili, gdy podczas rzucania różnych haseł pomiędzy brać robotniczą, a ztąd zamętu w umysłach wielu, którzy naprawdę nie wiedzieli kogo słuchać, znalazł się w Częstowie człowiek sercem i duszą oddany dobrej sprawie, ks. W. Jakowski, wokół którego poczęto się zgromadzać i iść za jego wskazówkami. Zorganizował on Stow. robotników chrześcijańskich p. n. „Ognisko Robotnicze", które tak wiele przyniosło korzyści materjalnych i moralnych przez czas swego istnienia. Było ono fundamentem dzisiejszego ruchu zawodowego chrześcijańskiego w Częstochowie, brało zawsze czynny udział we wszystkich ważnych momentach jakie przeżywała nasza Ojczyzna, nie szczędząc grosza i pracy rąk. Warto tedy by szerszy ogół baczniejszą na tę placówkę zwrócił uwagę, zwłaszcza miejscowa inteligencja. To też dla ogólnej wiadomości prosimy miejscowe pisma o podanie niniejszego.

Ruch chrześcijański w Częstochowie dzieli się na trzy działy: polityczny — chrześcijańsko narodowe stronnictwo pracy; zawodowy — Związki zawodowe chrześcijańskie i oświatowy — Stow. robotników chrześcijańskich „Ognisko Robotnicze". Sekretarjat, mieszczący się dotąd w domu parafjalnym kościoła św. Rodziny, został przeniesiony do domu własnego przy ul. Krakowskiej nr. 24. Wszelkie długi tego domu, zaciągnięte na budowę tegoż, w tym roku zostały całkowicie spłacone. Sekretarjat pięknie urządzony, jest naprawdę ogniskiem dla wszystkich zdrowo i po chrześcijańsku myślących jednostek, w sobotę 23 kwietnia przy udziale zarządu i grona członków aktu poświęcenia dokonał ks. S. Niedźwiedzki. W niedzielę 1 maja urządzony będzie dzień kwesty na oświatę robotniczą i kursy dla analfabetów. Wiedząc czem jest oświata dla człowieka, sądzimy, że mieszkańcy naszego grodu chętnie pospieszą z ofiarą na cel tak piękny z tem przekonaniem, że żadna marka nie chybi swego celu, przynosząc owoc stokrotny przez podniesienie poziomu umysłowego obywateli Ojczyzny naszej. A. Stlechowicz.

Straty Skarbu na wekslach.

Z powodu braku ostemplowanych blankietów wekslowych. Skarb ponosi poważne straty.

Weksle obecnie interesanci wypisują na zwykłem papierze, oczywiście, z zamiarem późniejszego zapłacenia stempla. Ale zdarza się najczęściej, że albo z braku czasu, albo przez zapomnienie, weksel nie został ostemplowany przed uregulowaniem i skarb w ten sposób należnej opłaty stemplowej nie otrzymał.

Gdyby były do nabycia blankiety już ostemplowane, to interesami, nie mając okazji do unikania opłaty stemplowej, wypisywaliby weksle na blankietach tych.

W interesie więc Skarbu leży, aby wydrukować ostemplowane blankiety wekslowe i ułatwić nabywanie interesantom

Osobiste.

Współwłaściciel majątku Garnek w okolicy Radomska, p. Jan Reszke, wybitny artysta śpiewak polski mieszkający w Paryżu, został mianowany oficerem Legji honorowej.

Zboże na siew.

Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło wojewodów, że zboże przydzielone rolnikom na pomoc rolną może być wydawane zarówno za gotowiznę, jak i na kredyt, zależnie od decyzji powiatowych komisji pomocy rolnej, które określą wysokość kredytu przyczem rozmiar kredytu na zboże nie odgrywa roli. Jednocześnie ministerstwo zarządziło, aby sumy pieniężne otrzymane ze sprzedaży rolnikom demobilizowanych koni wojskowych były przekazane na pomoc rolną w poszczególnych województwach.

Fałszywe nawozy.

Wobec braku nawozów sztucznych rozmaici oszuści sprzedają bezwartościowe surogaty, albo nawet coś co naśladuje nawóz sztucznych, a co niema z nim nic wspólnego. Tego rodzaju bezwartościowe nawozy nadchodzą przeważnie z Niemiec od rozmaitych aferzystów. Oczywista, że każda marka za to wypłacona jest pieniądzem wyrzuconym. Jedynie znane firmy oraz syndykaty rolnicze dają rękojmię, iż dostarczony przez nie nawóz sztuczny jest istotnie rzeczą wartościową.

Jak „kaiser" przyjął wiadomość o morderstwie w Serajewie w 1914 r.

Ukazują się coraz nowe publikacje, oświetlające rozwój wypadków wojennych, wychodzące z pod pióra naocznych świadków. Takim interesującym przyczynkiem do roli, jaką odegrał cesarz Wilhelm II, są wspomnienia księcia Włodzimierza Ghika, który dn. 28 czerwca 1914 r. spędził wieczór w Poczdamie, w gronie najściślejszej świty b. monarchy. Wspomnienia te, ogłoszone „Revue Universelle" z 15 kwietnia, charakteryzują ówczesny nastrój Wilhelma, żywiołową jego nienawiść do Serbów i poruszają także wielókrotnie dyskutowaną w prasie podróż jego do Norwegji. Książę Ghika streszcza swe wrażenia, jak następuje:

Tego wieczoru, kiedy tragiczna wiadomość z Serajewa rozeszła się po świecie zaproszeni byli do stołu cesarskiego, jak zwykle, w największej intimite rodzinnej, książę Karol rumański i jego adjutant jeneralny. Cesarz darzył młodego księcia wyjątkowymi względami, dyktowanymi zarówno osobistą sympatją jaki wyrachowaniem natury politycznej, w ten sposób obiecywał on sobie podbić ks. Karola, aby uzyskać wpływy na przyszłym władcy państwa, wchodzącego w orbitę interesów mocarstw centralnych. Stąd książę Karol traktowanym był na dworze Wilhelma, jak należący do bliskiej rodziny. Również z okazji przyjęcia księcia do pierwszego pułku gwardji pruskiej zadzierzgnął się między nimi przyjacielski stosunek.

Obaj goście, wchodząc do apartamentów monarchy, spostrzegli cesarza, opartego o framugę okna z miną ponurą i stroskaną. Na widok ich nie ruszył się z miejsca i dopiero, gdy się zbliżyli, zwrócił się do nich nagle i po krótkim powitaniu krzyknął gniewnie: „No i cóż? Co mówicie o tej zbrodni? To niesłychane! Człowiek już nie jest życia pewien z takiemi kanaljami!" Po chwili dodał, widząc zdziwienie na twarzach swoich słuchaczy: „Mówię o tych... Serbach, którzy zamordowali arcyksięcia i jego żonę"! Za razem potem dorzucił gwałtownie: „Nie wystarczy tym... Serbom mordować swego monarchę—biorą się jeszcze i do innych panujących."

Obiad był ponury. Cesarz jadł w milczeniu ze spuszczoną głową, rzucając od czasu do czasu dzikie wejrzenia i przerywając milczenie jedynie, by zamieniać z cesarzową urywane wspomnienia o arcyksięciu i jego „kochanych", nieszczęśliwych dzieciach, o świeżym, ostatnim pobycie Konopisdztu, o tym zacisznem życiu rodzinnem, o pięknych kwiatach i błogim spokoju, w jakiem żyli i to wszystko skończone, ścięte, zniszczone w dwie minuty przez kule dzikiego złoczyńcy.

Po obiedzie atmosfera stała się jeszcze cięższą. Cesarz siada na bilardzie z rękami bezwładnie opuszczonemi, z pochyloną głową. Nie mówi już ani słowa i tylko od czasu do czasu wyrywają mu się jakieś ciężkie westchnienia. Wieczór upływa w takim ponurym nastroju, na rozmowie przyciszonym głosem między cesarzową, jej trzema obecnymi synami i dwoma gośćmi.

W końcu cesarzowa zbliża się do Wilhelma i ujmując jego rękę, gładzi ją łagodnie w swoich rękach. Ale on wyrywa się szorstko, jakby chciał powiedzieć „proszę mi dać spokój"! — to nie o czułości kobiece tu chodzi... Wobec tego gestu cesarzowa, oddając przepisany ukłon, odchodzi.

Trzej synowie wedle zwyczaju całują ojca w rękę, usuwając się również. Cesarz zamiast jak zwykle odpowiedzieć im gestem lub uprzejmym słowem, wydaje się nieczułym na całe otoczenie i jakby nieobecnym. Dwaj goście pozostają z nim sami. Generał daje znaki księciu, że czas się pożegnać. Wtedy dopiero Wilhelm zdaje się budzić ze snu: „Odchodzisz mój chłopcze? Dobranoc. Smutny to wieczór dla ciebie!... dla nas wszystkich! Pojadę na morze, do Norwegji. Była to dla mnie co roku najmilsza i najlepsza chwila odpoczynku... Tym razem wszystko na nic..

I to z winy tego „paskudztwa" serbskiego!... Ale dostaną oni za to. Drogo muszą mi zapłacić.

Głos, wyraz twarzy i cała postawa Wilhelma były przy tym okrzyku dziwnie groźne.

Kiedy cesarz zażywał wywczasów na jachcie swoim, którym wyruszył parę dni później do krainy fjordów, gabinet berliński studjował słynne ultimatum austrjackie do Serbji, które wydano za jego wiedzą i zgodą i które stało się bezpośrednim powodem wybuchu wojny.

Stan pogody.

Stacja Meteorologiczna I Gimnazjum Państwowego w Częstochowie w dniu 28.4.21 r. notuje:

Temp. najwyż. 14.5, najniż. 8.6, 2 m. w ziemi 6.7. Ciśn. atm. 742.0 mm. Wiatromierz kier. wiatru N. E. godz. 1-ej pp. szybkość wiatru 5 m. sek. Wilg. wzgl. % 8 3. Opad z dn. poprzedniego 1.0 mm.

—0—

Najświeższe wiadomości

Delegacja z G. Śląska.

WARSZAWA, 29.4 Tel. wł. Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja pow Raciborskiego, Kozielskiego, Opolskiego Kluczborskiego i Oleskiego w liczbie 20 osób. Delegacja oświadczyła, że linja Korfantego, nie odpowiada zasadniczym żądaniom i nie może być wyrazem woli ludu,, gdyż plebiscyt odbył się pod terorem administracji niemieckiej.

Silna Polska leży w interesie Anglji.

WIEDEŃ, 28.4 Tel. wł. „Morning Post" donosi: W lokalu „klubu morskiego" wygłosił profesor Wilden Hardt sensacyjny odczyt, w którym na mocy tajnych dokumentów stwierdził, że Niemcy miały zamiar podbicia nietylko całej Europy, lecz i Anglji przy pomocy zgermanizowanej Rosji. Wobec tego w interesie Anglji leży, aby Polska, Rumunja i Estonja były jak najsilniejsye. Będzie aktem zdrowego rozsądku i sprawiedliwości — mówił prof. Wilden Hardt — jeżeli Polska otrzyma z powrotem swoją dawną posiadłość Górny Śląsk. W ten bowiem sposób militarne zęby Prus zostaną wyrwane, a Polska będzie o wiele lepiej przygotowana do odegrania roli silnej i pewnej barjery między Niemcami a Rosją.

Prześladowanie polaków.

SOSNOWIEC, 28.4 Tel. wł. Od osób, które przybyły z G. Śląska dowiadujemy się, że niemcy w niesłychany sposób prześladują polaków, dla tego, iż głosowali za Polską.

Przygotowania do nowej konferencji.

LONDYN, 29. 4 (Tel. wł.) Przygotowania do nowej konferencji koalicyjnej są w pełnym toku. W Londynie bawią już Loucher i Seydoux. Briand i Berthelot przybyli w piątek dnia 29 b. m. wieczorem.

123 miljardy Niemcy zapłacą.

PARYŻ, 29. 4. (PAT) Havas. Komisja reparacyjna w myśl art. 234 traktatu wersalskiego, uchwaliła ogólną sumę szkód, które Niemcy mają zapłacić, ustaleniu tej sumy potrąciła komisja kwotę już przez Niemcy zapłaconą.

Nowy rząd we Fiume.

TRIEST, 29.4 tel. wł. Faszyści zawładnęli dzisiaj ratuszem we Fiume i utworzyli nowy rząd.

Francja powołuje pod broń rocznik 1919.

PARYŻ, 29.4 tel. wł. Rząd francuski powołał pod broń rocznik 1919.

Zdaleka i zbliska.

— O sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Łódzki powiatowy komitet obrony państwa, popierając inicjatywę Red. „Rozwoju" w sprawie sprowadzenia do kraju zwłok Sienkiewicza, przesłał Marszałkowi Sejmu Trąmpczyńskiemu depeszę z prośbą ujęcia tej sprawy w swoje ręce, z zaofiarowaniem na ten cel 100 tys. marek do dyspozycji Marszałka Sejmu.

— Zasłużona kara.

Na rozprawie przed lwowskim sądem przysięgłych stawał Dymitro Hull rolnik z Winnik oskarżony o to, że w grudniu 1918 r. obwinił o szpiegostwo przed władzami ukraińskiemi zupełnie niewinnego polaka Albina Dłużyńskiego, który skutkiem tego został rozstrzelany.

Trybunał skazał Hulla na karę śmierci przez powieszenie.

— Pod wpływam spowiedzi.

W Wilnie, do sklepu Beniakowskiego, przy ul. Rudnickiej, zgłosiła się starsza osoba, opowiadając, że w kwietniu 1919 roku, podczas jakiegoś napadu, zabrała stamtąd futro, które teraz odnosi i składa jeszcze kilkaset marek na cel dobroczynny. Osoba to oświadczyła, że zwraca to pod wpływem spowiedzi Wielkanocnej.

— Proces o „Pamiętniki Pana Boga".

Wczoraj w sali sądu okręgowego rozpoczęły się rozprawy sądowe w sprawie redaktora „Narodu" T. Szpotańskirgo, o wydrukowanie przekładu „Pamiętników Pana Boga" Papiniego.

Jako oskarżyciel publiczny wystąpił podprokurator Wójcicki, red. Szpotański przybył w towarzystwie swoich obrońców, mecenasów Paschalskiego i Smiarowskiego. Przewodniczył sędzia Krasuski.

Wobec nieprzybycia, zarówno eksperta ze strony oskarżenia, jak i ze strony obrony — sąd odroczył rozprawy.

Rozmaitości.

(—) Manna niebieska.

Konsul St. Zjednoczonych w Jerozolimie przesłał raport urzędowy —jak donosi „Echo de Paris"—w którym oświadcza, że w Górnej Mezopotanji, w Kurdystanie, i wzdłuż granicy perskiej znajduje się jeszcze owa manna, jaką żywili się izraelici na pustyni.

Konsul opisuje, że manna spada w postaci rosy w ciągu września, październik i listopada i osiada na liściach dębowych. Niezwłocznie po opadnięciu zaś twardnieje przybiera kształt ziarna, poczem ludność strąca ją na chusty, rozpostarte pod drzewami.

(—) Cud w kościele neapolitańskim.

W czasie ceremonji ponownego święcenia kościoła Matki Boskiej Różańcowej w Neapolu komuś z obecnych wydało się, że Matka Boska wzruszona pobożnymi objawami wiernych, poruszyła oczami. Wielkim głosem doniósł obecnym o cudownej nowinie. Obecni spojrzeli i też to spospostrzegli. Wieść o cudzie rozeszła się niesłychanie szybko w mieście. Napłynęła taka masa ciekawych, że w jednej chwili aż po brzegi wypełniła kościół. A nowi wciąż przybywali.. W obawie przed nieporządkami, kościół zamknięto.

Teatr „ODEON"

Niebywałe arcydzieło filmowe!

Program od wtorku 26 do soboty 30 Kwietnia 1921 roku.

Teodor Herzl

Monumentalne dzieło dramatyczne w 7 iu aktach (z prologiem i epilogiem) **osnute na tle wydarzeń i dążeń słynnego**

DR. TEODORA HERZLA.

Początek przedstawień o godz. 4-ej po południu.

Dla młodzieży wejście dozwolone.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:
od soboty 30 Kwietnia do wtorku 3-go maja 1921 r. włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

SZCZURY PARYSKIE

niebywale atrakcyjna sensacja w 4-ch epizodach **Epizod I-y**

Czarna Koperta

dramat w 5-ciu aktach z nieporównanym GHIONE'M w roli Za la Mort'a.

Naad program:

ROMBON malownicze widoki Alp na tle wojny Europejskiej

ANONS: Od środy 4 maja demonstrowany będzie II epizod z cyklu p. t.
„Szczury Paryskie w Kraju Miljarderów"

TEATR NOWOŚCI

Aleja I № 12.

Kierownik artystyczny **Fr. Stróżewski.**
Kapelmistrz **J. Petersburski.**
Dekorator **F. Feliński.**

Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Otwarcie sezonu letniego! Od wtorku 26 i dni nast.
Program zapowiada:

I. PROLOG Ksawerego Glinki.
II. HALUCYNACJE Farsa Henequine'a.
III. DZIAŁ KONCERTOWY z udziałem całego zespołu.
IV. KWIAT MIRTOWY operetka Falla.

Szczegóły w programach i afiszach.

Walerja Dobosz-Markowska
Sabina Zielińska
Jadwiga Starża-Stróżewska
Zofja Grabowska
Jadwiga Kossowska
Zofja Faliszewska
Kazimierz Worch
Roman Zołopiński
Antoni Wzorczykowski
Henryk Zajączkowski i inni.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł
Panie od 12—1 w poł.

! UWAGA !

Przyjmuje do przefasonowania słomkowe i filcowe kapelusze damskie i męskie na najnowsze fasony po umiarkowanej cenie

PRACOWNIA KAPELUSZY
L. SZWARCBERG
ulica Strażacka № 8.

NIKT

z kupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„JÓZEFY"

nagrodzona medalem, Aleja III 54.

Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonoszy, pasów t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje przerabianie, Ceny umiarkowane.

Kto chce mieć za pieniądze tanie
dobre i ładne ubranie,
by po tem nie mieć żadnej troski
niechaj wie, że **w Alei II jest Częstochowski,**
gdzie znajdzie najlepsze szewioty,
batysty, wełny i coover-coty.
A więc spieszcie do sklepu wszyscy
panie, panowie, dalecy i bliscy

S. Częstochowski
II Aleja Nr. 25.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. „JULJA"
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia
Kurjera Częstochowskiego

Wiadomość w Administracji.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 28 czerwca 1920 r.

Pod № 1513. Firma Chemja Klapmacher. Handel papierosami i cygarami w Częstochowie, II Aleja 36. Istnieje od r. 1914. Właściciel Chemja Kla macher, syn Szymona, Częstochowa II Aleja 21.

Pod № 1514. Firma Jakób Borzykowski. Handel końmi w Częstochowie, Warszawska 21. Istnieje od r. 1920. Właściciel Jakób Borzykowski, syn Szymona, Częstochowie, II aleja 18.

Pod № 1515. Firma Józef Częstochowski. Sprzedaż farb, oleju, pieprzu i materjałów piśmiennych w Częstochowie, Aleja 12. Istnieje od r. 1920. Właściciel Józef Częstochowski, Częstochowa, Krakowska 34.

Pod № 1516. Firma Walerja Krajewska. Sklep spożywczo galanteryjny w Częstochowie, Nowy Stradom № 8 Istnieje od r. 1920. Właścicielka Walerja Krajewska, córka Walentego, Częstochowa, Nowy Stradom 8.

Pod № 1517. Firma Cecylja Kwiatkowska. Handel artykułami spożywczymi, galanterją i napojami chłodzącymi w Częstochowie, Stradomska 29. Istnieje od r. 1920. Właścicielka Cecylja Kwiatkowska, córka Łukasza, Częstochowa, Stradomska 29.

Pod № 1518. Firma Apolonja Majer. Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Stawowa 12. Istnieje od r. 1908. Właścicielka Apolonja Majer, córka Piotra, Częstochowa, Stawowa 12

Pod № 1519. Firma Teofila Mesjasz. Drobny handel spożywczy w Stradomiu Starym, gm Gratówka. Istnieje od stycznia 1920 r. Właścicielka Teofila Mesj sz, córka Juljana, Stary Stradom.

Pod № 1520. Firma Katarzyna Małachowska. Drobny handel dewocjami w Częstochowie, pod Jasną Górą. Istnieje od 1914 r. Właścicielka Katarzyna Małachowska, córka Ignacego, Częstochowa ul. Kordeckiego Nr. 10.

Pod № 1121. Firma Ludwik Szymanowski. Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Wieluńska 54. Istnieje od kwietnia 1920 r. Właściciel Ludwik Szymanowski, syn Ignacego, Częstochowa, Wieluńska 54.

Pod № 1522. Firma Zofja Kryk. Drobny handel dewocjami w Częstochowie, ul. Panny Marji 71. Istnieje od r. 1918. Właścicielka Zofja Kryk, córka Leona, Częstochowa, III Aleja № 71.

Pod № 1523. Firma Rywka Laufman. Drobny handel resztkami łokciowemi w Częstochowie, ul. Garncarska 23. Istnieje od r 1915. Właścicielka Ryfka Laufman, córka Gersza' Częstochowa, Garncarska 23.

Pod Nr. 1524. Josek Rozenwald, Drobny handel mięsem w Częstochowie, III Aleja 60. Istnieje od r. 1919. Właściciel Josek Rozenwald syn Majera, Częstochowa, III Aleja 65.

Pod Nr 1525. Firma Kazimiera Dunin. Jadłodajnia w Częstochowie, II Aleja 42. Istnieje od r. 1916. Właścicielka Kazimiera Dunin. córka Augustyna, Częstochowa, II Aleja 42.

Pod № 1526. Firma Majer Bratman. Handel manufakturą w Praszce, ul. Częstochowska 27, Istnieje od r. 1919. Właściciel Majer Bratman, syn Nachmana, Praszka, ul. Częstochowska 27.

Pod № 1527. Firma Dawid Berek Kornhendler. Handel farbą, pastą i esencją w Częstochowie, ul. Kościuszki 19. Istnieje od r. 1917. Właściciel Dawid Berek Kornhendler, Częstochowa, Kościuszki 19. Intercyzą przedślubną z 22 | 3 1911, zdziałaną przed notarjuszem Biernackim Nr. rep. 1048 pomiędzy Kornhendlerem, a tegoż żoną Gellą z Somperów ustanowiono wyłączność majątku osobistego małżonków i wspólność majątku dorobkowego.

Pod № 1528. Firma Selda Wejsblum. Handel spożywczy w Częstochowie, ul. Targowa 5. Istnieje od r. 1904. Właścicielka Selda Wajsblum, Częstochowa Targowa 5.

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.

Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Ktoby wiedział cośkolwiek o Ignacym Zaleskim lub Zalejskim właścicielu ziemskim, który zamieszkuje w powiecie częstochowskim, a miał brata Jana, zaginionego w wojnie rosyjsko-tureckiej, proszony jest o nadesłanie wiadomości i adresu do „Kurjera Częstochowsk." II Al. 41. Sprawy rodzinne.

Uciekinierzy z Wołyn a, polacy, mąż z żoną ograbieni przez bolszewików, obecnie bez żadnych środków, nie mając żadnej pomocy od Rządu, nie mając mieszkania, cierpią głód. Proszą społeczeństwo Częstochowskie i p.p. obywateli z okolic Częstochowy o spieszną pomoc i przytułek, dla jednej osoby choć na miesiąc nim mąż znajdzie zajęcie. Wiadomość w „Kurjerze.

Wawrzyniec Korzekwa poszukuje stryja swego Pawła Korzekwy zamieszkałego ostatnio w Sosnowcu. Adres Wawrzyńca: p. Krzepice gm. Opatów, wieś Złochowice.

Zgubiono kartę powołania na imię Wawrzyńca Lepk.

18-letni Władysław Zając, który wyszedł z domu na Raków w początkach kwietnia, udał się w stronę Kłobucka i dotychczas nie wrócił. Rysopis: wzrost wysoki, blondyn, szczupły, ubranie jasne zniszczone, kapelusz jasny. Ktoby cośkolwiek wiedział proszony jest o doniesienie pod adresem: Raków ul Długa Józef Zając dom Junga.

Zęby sztuczne naw połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10 płacę ceny najwyższe.

Każdy rzemieślnik, pracujący samodzielnie, czyli posiadający własny warsztat winien, w miarę swej zamożności, stale zamieszczać większe lub mniejsze ogłoszenia w „Kurjerze Częstochowskim".

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"